

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 63 (3)/2022, s. 71–91



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2022.027>

DOROTA ŻOŁĄDŹ-STRZELCZYK*
MAŁGORZATA EWA KOWALCZYK**

Dyspozycje Ludwika Marii z Rzewuskich Chodkiewiczowej dotyczące dzieci

Instructions of Ludwika Maria Chodkiewicz née Rzewuski regarding children

Streszczenie: W artykule są omówione wskazówki dotyczące opieki, edukacji i bezpieczeństwa dzieci napisane przez Ludwikę Marię z Rzewuskich Chodkiewiczową. Kierując się macierzyńską troską, oddalona od dzieci spisywała swoje uwagi i zalecenia dla ich opiekunów. Były to wskazówki na czas podróży synów i córki Chodkiewiczowej (1781) dotyczące sposobu i prędkości podróżowania, noclegów, wyżywienia, opieki. Kolejne to zalecenia moralno-obyczajowe (1784) dla pierworodnego syna Waclawa, który powrócił do domu po kilkuletnim pobycie na pensji w Warszawie, i wreszcie dyspozycje związane z wyjazdem najmłodszego syna Aleksandra do Warszawy. Omawiane zalecenia znajdują się w Archiwum Młynowskim Chodkiewiczów.

* Wydział Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, dorotagata@onet.pl, ORCID: 0000-0002-4075-3002.

** Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, ul. Szewska 48, 50-139 Wrocław, malgorzata.kowalczyk@uwr.edu.pl, ORCID: 0000-0001-7623-1567.

Słowa kluczowe: wskazówki macierzyńskie, wychowanie, epoka staropolska, dziecko, dzieciństwo

Abstract: The article discusses instructions concerning the care, education and safety of children written by Ludwika Maria Chodkiewicz née Rzewuski. Driven by maternal concern, living apart from her children, she wrote her comments and recommendations for their guardians. These were instructions for the journeys of Chodkiewicz's sons and daughter (1781), concerning the manner and speed of travel, accommodation, food, and care. Another set are moral recommendations (1784) for her first-born son Waclaw, who returned home after a few years' stay at a boarding school in Warsaw, and finally instructions for the departure of her youngest son Aleksander to Warsaw. These instructions can be found in the Młynowski Chodkiewicz Archive.

Keywords: maternal guidance, upbringing, Old Polish Epoch, child, childhood



Ludwika Maria z Rzewuskich Chodkiewiczowa*

* Portret Ludwiki Marii z Rzewuskich Chodkiewiczowej, autor nieznany, <https://tinyurl.com/bdhjmhbb> (dostęp: 17.02.2022).

Ludwika Maria z Rzewuskich (1744–1816) i Jan Mikołaj Ksawery (1738–1781) Chodkiewicz pobrali się w Podhorcach 1 stycznia 1766 r.¹ „Wiadomości Warszawskie” donosiły ze Lwowa: „w dzień nowego roku odprawił się w Podhorcach akt ślubny Jmci P. starosty generalnego żmudzkiego z Jeymcią Panną Ludwiką Rzewuską wojewodzianką krakowską, który dawał Jmć ks. biskup łucki”². Ona była córką Wacława Rzewuskiego (1706–1779) i Anny z Lubomirskich (1717–1763), w chwili ślubu miała 22 lata, on był sześć lat starszy. Był synem Adama Tadeusza Chodkiewicza (1711–1745), wojewody brzeskoliteńskiego, i Rozalii z Czapskich (1710–1769).

Tradycje rodzinne Rzewuskich w zakresie spisywania dyspozycji

Ludwika Maria urodziła się w 1744 r. jako najmłodsza córka Wacława Rzewuskiego i Anny z Lubomirskich. Wraz z rodzeństwem wychowywała się w domu w Podhorcach. Rzewusczy mieli dziesięcioro dzieci. Pięcioro przeżyło niebezpieczeństwa wieku dziecięcego, a mianowicie trzech synów: Stanisław Ferdynand (1737–1786), Józef (1739–1816) i Seweryn (1743–1811) oraz dwie córki: Teresa Karolina (1742–1787) i Ludwika Maria. Pięcioro potomków zmarło w dzieciństwie. W *Kronice podhoreckiej* zanotowano, że Annę z Lubomirskich Rzewuską pochowano w kościele kapucynów w Olesku „przy trumnach czterech synów w niemowlęcym wieku zmarłych”³. Byli to synowie Antoni (1756), Michał (1750–1759) oraz dwóch

¹ W związku z ich ślubem A. Naruszewicz napisał *In nuptiis Com. Joannis Nicolai Chodkiewicz cum Ludovica Rzewuska epithalamium oblatum ab A[damo] S[tanislao] N[arusevicio]. E[loquentiae] S[ocietatis] I[esu] S[cholastico]*, [s.l.] 1756. Data zapewne jest błędna, powinno być 1766; także F. M. Leśniewski, *Carmen nuptiale illustrissimis excellentissimisque sponsis Joanni Chodkiewicz, senatorio Samogitiae praefecto... et Ludovicae Rzewuska, lectissimae palatini Cracoviensis, campestris copiarum Regni ductoris filiae*, Podhorce 1766, z polskim tłumaczeniem Grzegorza Piramowicza. Cytat w tytule pochodzi z tego tłumaczenia.

² „Wiadomości Warszawskie” 1766, nr 5.

³ *Kronika podhorecka*, ułożył L. hr. Rzewuski, Kraków 1860, s. 43.

o nieznanym imionach. Również najstarsza córka, urodzona w 1741 r., zmarła w dzieciństwie⁴.

Synowie stosunkowo szybko opuścili rodzinny dom, udając się na nauki do warszawskiego kolegium teatynów, a dziewczęta pozostały do zamążpójścia w Podhorcach. Pierwsza na ślubnym kobiercu stanęła Teresa Karolina, która w 1764 r. wyszła za wojewodę wileńskiego Karola Stanisława „Panie Kochanku” (1734–1790). Młodsza, Ludwika Maria, pozostała w domu jeszcze przez około półtora roku.

Dziewczęta wychowywały się pod czujnym okiem matki, osoby niezwykle pobożnej⁵. Pisano o niej:

przy mężu w skromnej pobożności żyła Anna, powinnościom stanu swego całkiem oddana, Bożą służbą, miłością rodziny i dobroczynnością dni swe wypełniająca. [...] Wzór matrony polskiej, w świecie głośną nie była, ale w kole domowym pobożności i cnót kobiecych przykład dawać za sławę jej stało⁶.

Jak wynika z zachowanych przekazów źródłowych, matka trzymała córki krótko, dbając o ich wychowanie religijno-moralne, ale zapewne panny były też kształcone. Świadczy o tym chociażby późniejsza aktywność Ludwiki Marii, która pozostawiła po sobie sporą spuściznę rękopiśmienną, dzieła literackie, bogatą korespondencję, a także zasobną bibliotekę, którą odziedziczył po niej najmłodszy syn Aleksander.

Ludwika Maria Rzewuska była z pewnością panną nietuzinkową, wyjątkową. Nie tylko z powodu pochodzenia z uprzywilejowanej grupy społecznej, lecz także przez wzgląd na ojca i jego zamiłowanie do porządkowania wszystkiego za pomocą spisanych „dyspozycji”, którą to cechę, jak zobaczymy, odziedziczyła. Zachowała się księga zawierająca drobiazgo-

⁴ Z. Zielińska, *Rzewuski Wacław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 34, red. H. Markiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 180.

⁵ O wychowaniu dziewcząt por. m.in. J. Hopfner, *Mädchenerziehung und weibliche Bildung um 1800*, Bad Heilbrunn 1990, szczególnie s. 74–113; Ch. Brokmann-Nooren, *Weibliche Bildung im 18. Jahrhundert. „Gelehrtes Frauenzimmer“ und „gefällige Gattin“*, Oldenburg 1994.

⁶ *Kronika podhorecka*, s. 33–34.

we dyspozycje Wacława Rzewuskiego, „rozpoczynająca się od zalecenia dokładnego i szczegółowego przekazywania sobie przez służbę wytycznych, w celu najdokładniejszego wypełnienia obowiązków zgodnie z zaleceniami”⁷. Ponadto Rzewuski nakazywał służbie częste czytanie spisanych przez siebie instrukcji tak, aby jego zalecenia były respektowane. Zwyczaj spisywania różnorodnych wskazówek związanych z funkcjonowaniem dworów występował od czasów średniowiecza⁸. Takie instrukcje ukierunkowywały funkcjonowanie służby, w tym również osób zajmujących się opieką i wychowaniem dzieci. Rzewuski obok wskazówek dla służby pozostawił także uwagi dotyczące dzieci⁹. Spisywanie porad dotyczących dzieci, szczególnie synów i ich edukacji, był zwyczajem dosyć częstym, uwarunkowanym rozmaitymi czynnikami, m.in. oddaleniem od rodziców w okresie ich dorastania i pobierania nauk¹⁰. W rodzinie Rzewuskich takich instrukcji powstało kilka¹¹. Potrzebę spisywania rozmaitych zaleceń m.in. dla dzieci i ich opiekunów odczuwała również Ludwika Maria z Rzewuskich Chodkiewiczowa, zapewne wzorując się na ojcu.

Kiedy 22 maja 1763 r. zmarła matka, Anna z Lubomirskich, Wacław już 10 czerwca spisał specjalne dyspozycje dotyczące bezpieczeństwa swoich córek¹². Pierwsza, zatytułowana „Dyspozycja około przejażdżki”, była

⁷ K. Paduch, *Wytyczne hetmana Wacława Rzewuskiego (1706–1779) dla służby pałacowej. Przyczynek do funkcjonowania rezydencji Podhoreckiej w połowie XVIII wieku*, „Saeculum Christianum” 2018, nr 25, s. 249–262.

⁸ *Instruktion als Leerstelle der Verwaltungsgeschichte und der Quellenkunde. Zur Vorstellung eines Themenfeldes*, w: *Ordnung durch Tinte und Feder? Genese und Wirkung von Instruktionen im zeitlichen Längsschnitt vom Mittelalter bis zum 20. Jahrhundert*, Hrgs. A. Hipfinger et al., Wien 2012, s. 13–27.

⁹ A. Kucharski, *Instrukcje podrózne Wacława Rzewuskiego dla synów z połowy XVIII wieku*, w: *Źródła do dziejów staropolskich podróży edukacyjnych*, red. D. Żołądź-Strzelczyk, M. E. Kowalczyk, Wrocław 2017, s. 63–79.

¹⁰ D. Żołądź-Strzelczyk, *O przedsięwzięciu peregrynacyjnej. Edukacyjne wojaże szlachty z Rzeczypospolitej w świetle instrukcji podróźnych*, Wilanów 2020.

¹¹ Eadem, *Rodzinne tradycje pisania instrukcji rodzicielskich w epoce nowożytnej*, „Horizonty Wychowania” 2019, t. 18, nr 46, s. 53–68.

¹² Opublikowane w opracowaniu A. Kucharskiego w tomie *Przestrogi i nauki dla dzieci. Instrukcje rodzicielskie (XVIII w.)*, wstęp M. E. Kowalczyk, D. Żołądź-Strzelczyk, Wrocław 2017, s. 207–214.

związana z podróżowaniem panien. Ojciec określał możliwości podróżowania i wyznaczał osoby do opieki nad nimi na ten czas¹³. Druga natomiast to „Dyspozycja około ostrożności od ognia w stancyi moich córek”, w której hetman jednoznacznie nakazywał daleko idącą ostrożność w obchodzeniu się z ogniem, wspominał o świecach, żelazkach, lampach itp.¹⁴ Nie były to, jak w przypadku synów, instrukcje wychowawcze, zalecenia miały, jak widać, charakter opiekuńczy.

Ludwika Maria jako matka

Jan Mikołaj Chodkiewicz i Ludwika Maria z Rzewuskich doczekali się kilkorga dzieci, z których do dorosłości dożyło trzech synów: Wacław (1767–1784), Józef (1774–1828) i Aleksander Franciszek (1776–1838) oraz dwie córki: Rozalia (1768–1793) i Elżbieta (1771–1804). Niektórzy autorzy podają, że synów było czterech, a córek trzy. Oprócz wymienionych dzieci był jeszcze zmarły młodo Ksawery, a także Anna, która ze świata odeszła w dzieciństwie i została pochowana w Czarnobyli¹⁵. Ta dwójka miała umrzeć jeszcze za życia Jana Mikołaja, więc przed 1781 r.

Kiedy Ludwika Maria została matką, wykazywała wielką dbałość o dzieci, zarówno w zakresie opieki nad nimi, jak i edukacji. W 1799 r., kiedy dzieci były dorosłe, a najmłodszy syn Aleksander miał 23 lata, pisała o sobie jako o matce, która „młodość, życie i zdrowie tak dla dzieci poświęciła, iż żadna matka zapewne tyle pracy i starania o ich zdrowie, edukację i majątek, jak ja nie czyniła”¹⁶. Dostrzegał to również jej mąż, który w testamencie, spisany dwa tygodnie przed śmiercią, zanotował: „rzadka w dawaniu swym dzieciom edukacji Matka! i o ich szczęście troskliwa Do-

¹³ Ibidem, s. 211–212.

¹⁴ Ibidem, s. 213–214.

¹⁵ Por. *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich* przez S. K. Kosakowskiego z przypisami J. Błaszczyńskiego, t. 1, Warszawa 1859, s. 99.

¹⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), *Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów* (dalej: *AMCh*), sygn. 479, List Ludwiki Chodkiewiczowej, s. 132. Na liście brak daty, rok powstania pozwala ustalić fakt, iż starościna napisała w nim, że Aleksander ma 23 lata.

brodziejka, mam ufność, że wiedzieć będzie jak potrzeba do ich wieku i ich stanu przystosować jakie potrzeby”¹⁷.

Rodzina mieszkała w Czarnobyłu, gdzie dzieci Chodkiewiczów przychodziły kolejno na świat i spędziły wczesne dzieciństwo. Matka i ojciec dużo podróżowali, załatwiając rozmaite interesy rodzinne lub publiczne. Oddalona od domu i dzieci, matka cały czas czuwała nad nimi, zamieszczając w listach, pisanych do osób opiekujących się starościami i starościankami, zalecenia i uwagi. Zachowały się także spisane przez nią odrębne napominania i wskazówki związane z dziećmi. Co interesujące, choć nie wyjątkowe, starościna notowała zalecenia również dla dorosłych dzieci, dotyczące np. kłopotów małżeńskich młodszej córki Elżbiety¹⁸.

W niniejszym artykule zostaną przedstawione dyspozycje autorstwa Ludwika Marii, spisane przez nią w formie odrębnych zaleceń. Są to dokumenty znajdujące się w Archiwum Młynowskim Chodkiewiczów: wskazówki na temat przewożenia dzieci z Czarnobyła do Młynowa¹⁹, napominania dla Wacława²⁰, dyspozycje dla Aleksandra²¹.

Wytyczne związane z podróżowaniem dzieci

Ludwika Maria z Rzewuskich Chodkiewiczowa wkrótce po śmierci męża²² w lutym 1781 r. postanowiła, że młodsze dzieci zostaną przewiezione z Czarnobyła do Młynowa. Położony nad rzeką Ikwą, niedaleko Dubna na Wołyniu, Młynów „stał się na przełomie XVIII i XIX w. rodową rezydencją” Chodkiewiczów²³. W tym czasie istniał tam dwór, ale starościna z pewno-

¹⁷ Ibidem, s. 159.

¹⁸ ANK, *AMCh*, sygn. 787, Refleksyje matki kochającej córce, s. 5–9.

¹⁹ ANK, *AMCh*, sygn. 479, s. 207–210.

²⁰ ANK, *AMCh*, sygn. 785, s. 41–48.

²¹ ANK, *AMCh*, sygn. 512, s. 1–2.

²² M. Borysławski, *Kazanie na summie pogrzebowej przed złożeniem do grobu ciała ś. p. JW. Jana Mikołaja Hrabi Chodkiewicza generalnego starosty Xięstwa Żmudzkiego, generała leutnanta wojsk rossyjskich... fundatora i kollatora Opactwa Supraslskiego miane...*, Supraśl 1781.

²³ K. Mikocka-Rachubowa, *Rzeźby ogrodowe w Młynowie na Wołyniu i ich twórca Grzegorz Czaykowski*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2005, t. 67, nr 3–4, s. 251.

ścią już wtedy zamierzała wybudować pałac, który powstał w latach 1790–1791 według planów Leopolda Szlegiela²⁴. Chodkiewiczowa pogrążona w żalu po śmierci męża pisała: „nic mi już więcej nie pozostało, coby ścisnionemu sercu mojemu okrutnym żalem ulgę przynieść mogło nadto tylko, abym jako najprędzej mogła oglądać pozostałe dzieci moje”. Ponieważ nie mogła w tym czasie przebywać w Czarnobyłu, gdzie były dzieci, postanowiła sprowadzić je do Młynowa²⁵.

Odległość między Czarnobyłem a Młynowem wynosi około 400 km, tak więc nie była to zwykła przejażdżka, ale daleka podróż. Aby uczynić ją bezpieczniejszą i komfortową, starościna spisała wskazówki, adresując je do Ignacego Sosnowskiego, od dawna związanego z domem Chodkiewiczów, cieszącego się zaufaniem zarówno starosty, jak i Ludwiki Marii i zajmującego się dziećmi. Wskazówki zostały spisane 8 października 1781 r. we Lwowie, gdzie Chodkiewiczowa przebywała, i dotyczyły synów: pięcioletniego Aleksandra, siedmioletniego Józefa oraz dziesięcioletniej córki Elżbiety. Trzynastoletnia Rozalia mieszkała już bowiem w Młynowie, a najstarszy Wacław w Warszawie, gdzie pobierał nauki na pensji Marcina Nikuty.

Matka powierzyła zadanie przewiezienia dzieci Ignacemu Sosnowskiemu, osobie zaufanej, ale uznała za konieczne poinstruować go, o co ma zadbać i na co zwrócić uwagę. Zalecała, aby „pomału jechać nie więcej na dzień jak po sześć mil na drogę”. Zdawałoby się, że na tej podstawie można łatwo obliczyć, jak długo mogła trwać podróż starościców. Niestety nie wiemy, jaką milą posługiwała się starościna, a w zależności od tego, czy była to mila polska, ukraińska, litewska, wołyńska²⁶, czy jeszcze inna, wynik będzie różny. W 1764 r. wprowadzono w Rzeczypospolitej unifikację systemu miar. Możemy przyjąć, że mila miała 7146 m, podróż z Czarnobyłą do Młynowa zajęłaby zatem około 10 dni.

Orszak towarzyszący dzieciom liczył kilkanaście osób. Byli to: Ignacy Sosnowski, Madam, pani Dziekanowa, panna Paszkiewiczówna (lub panna Zalewska), ksiądz profesor, pan Milczarski, panna Woronecke, garderobiana Haneczka, kucharz Onufry, Krupski, Antoni, Froter i kapral. W sumie

²⁴ Ibidem, s. 252.

²⁵ ANK, *AMCh*, sygn. 479, s. 207.

²⁶ Por. E. Stamm, *Staropolskie miary*, Warszawa 1938, s. 36.

13 osób miało dbać o bezpieczeństwo i komfort podróżowania młodych Chodkiewiczów. Razem z dziećmi podróżująca grupa liczyła 16 osób, a zorganizowanie wszystkiego, tak aby podróż przebiegła bezpiecznie i w wygodnych warunkach, wymagało starannego ukierunkowania przygotowań i samego wojażu²⁷.

Pierwsza rzecz, ważna w podróży, to środki transportu, które musiały być wygodne i bezpieczne. Starościna zarządziła, aby z Młynowa wysłać „furmanek trzy [...] z kapralem, z których najprzód osim koni ma iść w karecie mojej zielonej, a w niej mają jechać: na tyle dzieci moje a na przodzie Madam i Pani Dziekanowa”. Pan Sosnowski miał jechać „swym ekwipażem”, koniecznie „za kareto dzieci moich, aby uchowaj Boże jakowego przypadku w drodze nie było”. W kolasce Sosnowski miał umieścić pannę Paszkiewiczównę, księdza – zapewne był to związany z Chodkiewiczami Mikołaj Borysławski, a także niejakiego Milczarskiego. Wreszcie „bryka ma iść siedmio końmi”, a na niej „garderoba moja zimowa i rzeczy dzieci moich, Madamy, JPy Paszkiewiczowny i Dziekanowy”. Starościna przestrzegала, aby „nie nabierać jednak wiele rzeczy, tylko te bez których żadną miarą obejść się nie może i są koniecznie potrzebne, gdyż w prendce nazad się powrócą lub się później sprowadzi”. Gdyby okazało się, że na bryce nie wszystko potrzebne, mimo zastrzeżenia uczynionego przez Chodkiewiczową, zmieści się „tedy pod inne rzeczy niech JP Gubernator da podwód po troje koni dobrych ile potrzeba będzie, aby raz naraz razem jechali”²⁸.

Bardzo ważne było, aby dzieci się nie przeziębiły. Starościna, podobnie jak inne matki, drżała o zdrowie swoich pociech. Wiele chorób mogło zakończyć się tragicznie, nawet takie z pozoru niegroźne. O to, aby ustrzec dzieci przed chorobą, również powinien zadbać Sosnowski. Miał więc „posprawić szubki dla Józia i Olesia i surduciki tudzież czapeczki z futrem i to wszystko co tylko potrzeba będzie do drogi, aby mieli ciepło należyte i aby wiatr ich nie zawiał”²⁹. Sosnowski powinien także „Niedźwiedzie wziąć w karetę dla

²⁷ M. E. Kowalczyk, *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*, Łomianki 2019, s. 234–235.

²⁸ ANK, *AMCh*, sygn. 479, s. 207–209.

²⁹ *Ibidem*, s. 207.

dzieci, aby w nogi mieli należyte ciepło”³⁰. Starościna jeszcze na zakończenie zalecała: „Mój Sosnowski nie tylko starościców pilnuj, ale i starościanki, aby nie przeziębła w drodze i była dobrze okryta”³¹.

Ponieważ podróż miała trwać, jak wspomniano, około 10 dni, ważne były noclegi, w tym zakresie również mamy zalecenia Chodkiewiczowej:

aby stancje dla dzieci obierał na popasach i noclegach wygodne, ciepłe, ochędzożne, a najwięcej upatrywać, aby w tych chorych ludzi nie było. Ospy i kura. Żeby piece nie byli przepalane bez swodu. Aby w gorące izby nie wchodzili, czego WMPan najpilniej masz postrzegać, aby dzieci nie pochorowali się i jakiej uchowaj Boże zarazy nie chwycili³².

Starościna nie zapomniała o wyżywieniu, nakazywała, aby „najmocniej starać się, aby dzieci mieli zawsze śniadanie z noclegu, obiad, podwieczorek i kolacją”. Nie można było przecież liczyć, że po drodze wszystko uda się kupić, tak więc należało „co potrzeba do kuchni wziąć z Czarnobyła, osobliwie czego na drodze nie zawsze dostać można”. Zalecała, aby jechał z nimi kucharz Onufry, „aby jeść w drodze gotował”³³. Ponadto „z kredensu niech Antoni wyda seleterki wszystkie, sztuców par dwadzieścia, wazę jedną, serwet co lepszych tuzinów kilka, i tyle obrusów i to Krupskiemu oddać w dozór”³⁴. Chodkiewiczowa kazała również, aby Sosnowski na „ekspens podróżną” wziął 100 rubli od „arendarzów miejskich”.

Starościna swoje zalecenia zakończyła słowami:

Te cało podroż w sprowadzeniu dzieci moich do Młynowa oddaję zupełnie pod uregulowanie WM Pana, spodziewając się po Jego przychylności, iż to wszystko tak zrobisz i uregulujesz, jak będzie można najlepiej. Gdy powierzam WMPanu staranie o dzieciach moich w drodze możesz z tego poznać jak wiele ufam, a okazana w tym jego szczerza usługa pomnoży we mnie dla niego szacunek i estymację, z którymi zostaję³⁵.

³⁰ Ibidem, s. 209.

³¹ Ibidem, s. 210.

³² Ibidem, s. 209.

³³ Ibidem, s. 208.

³⁴ Ibidem, s. 209.

³⁵ Ibidem, s. 210.

Jak widać, Chodkiewiczowa pomyślała o wszystkim, co było istotne podczas przewożenia dzieci, nic nie pozostawiła przypadkowi. Zadbala o odpowiednio wygodne powozy, stroje na podróż wystarczająco ciepłe, wyżywienie, a przede wszystkim o bezpieczeństwo dzieci.

„Nauczki” dla Wacława

Najstarszy syn Wacław pobierał nauki w Warszawie na pensji Marcina Nikuty zlokalizowanej w pałacu Ordynackim należącym do Chodkiewiczów. Przebywał po opieką Nikuty od 1776 do 1784 r. i z tego czasu zachowała się korespondencja, m.in. z zaleceniami i uwagami od matki, a z okresu bezpośrednio po powrocie do Czarnobyła pochodzą napominania matki będące zapewne rezultatem zachowania syna podczas pobytu w Warszawie.

Starościc był w Warszawie jeszcze w maju 1784 r., ale już w marcu i kwietniu tego roku matka planowała jego powrót do Czarnobyła. Jak się można domyślać z zachowanych źródeł, młodzieniec od pewnego czasu postępował nagannie, pożyczał, pewnie bez wiedzy i zgody matki, pieniądze, o czym świadczą zachowane weksle³⁶. Dużo czasu poświęcał na rozrywki – bywanie w gościach, chodzenie do teatru³⁷ – na czym z pewnością cierpiała nauka. Do matki dochodziły zapewne informacje o tym wszystkim, co powodowało jej niezadowolenie i dlatego podjęła ona decyzję o sprowadzeniu syna do Czarnobyła. Przyczyną tego postanowienia mogło być również przekonanie, że nadszedł czas, aby młodzieniec rozpoczął kolejny etap życia, związane z powolnym wkraczaniem w świat dorosłych.

W marcu 1784 r. starościna pisała do syna: „W Pana Białopiotrowicz zobligowany ode mnie jedzie dla odebrania WMPana z Warszawy”. Pan Białopiotrowicz dostał zadanie uporządkowania spraw starościca, m.in. „obrachowania się z WMPanem Profesorem [Nikutą]”. Starościna udzieliła mu również instrukcji „do załatwienia WMM Pana potrzeb”³⁸. W innym liście

³⁶ M.in. ANK, *AMCh*, sygn. 785, s. 291, 297, 305.

³⁷ Por. ANK, *AMCh*, sygn. 785, Diariusz życia Wacława Chodkiewicza przez niego pisany od dnia 1 Junii 1783.

³⁸ ANK, *AMCh*, sygn. 785, List Ludwika Chodkiewiczowej do Wacława z 1.03.1784 r. z Czarnobyła, s. 33.

uzupełniała: „ażeby i ten dokupił dla WM Pana co jemu brakuje jeszcze będzie od potrzeb nie odbitych”³⁹. Zachowane rachunki pokazują, co kupił Białopiotrowicz w Warszawie w składach braci Chaudoir czy Jana Baptisty Gautiera⁴⁰. Były to elementy stroju bogatego szlachcica oraz niezbędne akcesoria (łaska, kapelusze i inne).

Matka dodawała: „wybrawszy się tedy WMPan z Warszawy usposobić się zechcesz do tego, abyś mnie osobiście tak nie martwił, jak listownie. Jeżeli za tym u WMPana poznam poprawę znać mię będziesz zawsze dla siebie łaskawą i do uszczęśliwienia swego przyczyniającą się matką”⁴¹. Wyraźnie można wyczuć rozżalenie starościny, które od tego czasu będzie towarzyszyć jej innym pismom.

Pan Białopiotrowicz pojechał do Warszawy, z pewnością uregulował sprawy starościca, zrobił niezbędne zakupy i 20 maja 1784 r. napisał do Chodkiewiczowej: „wyjeżdżamy z Warszawy do Kopył”, stamtąd zaś zapewne udali się do Czarnobyła, ale ponieważ wiedzieli, że nie zastaną tam starościny, nie spieszyli się zbyt

Starościc wrócił do Czarnobyła po ośmiu latach, jego pobyt w domu można potwierdzić dopiero 24 lipca 1784 r., z tego dnia pochodzi bowiem list Wacława do matki. Starościna przebywała w tym czasie we Lwowie, gdzie prawdopodobnie kurowała nadwątlone zdrowie. „Te słabość moja nie tak prędko da mi sposobność widzenia ciebie” – pisała do ukochanego syna⁴³. Ale pozostawiła dla niego dwa listy, o czym wspomina zasmucony syn: „przyjechawszy dnia wczorajszego tutaj do Czarnobyła odebrałem dwa listy pisane do mnie JW. Matki Dobrodziejki”. Syn w swoim liście do matki wyraźnie starał się jej przypodobać, pisał więc dalej o swoim ukontentowaniu: „czyż może być synowi co miłszego jak odbierać pamięć o sobie od

³⁹ ANK, *AMCh*, sygn. 785, List Ludwika Chodkiewiczowej do Wacława z 10.04.1784 r. z Czarnobyła, s. 37.

⁴⁰ ANK, *AMCh*, sygn. 785, Rachunki z maja 1784 r., s. 267, 269, 283.

⁴¹ ANK, *AMCh*, sygn. 785, List Ludwika Chodkiewiczowej do Wacława z 1.03.1784 r. z Czarnobyła, s. 33.

⁴² ANK, *AMCh*, sygn. 455, List Białopiotrowicza do Ludwika Chodkiewiczowej z 20.05.1784 r. z Warszawy, s. 27.

⁴³ L. M. z Rzewuskich Chodkiewiczowa, *Napomnienia dla serdecznie kochanego syna (1784)*, w: *Przestrogi i nauki dla dzieci...*, s. 361.

matki tej, którą nad życie szacuje?⁴⁴. Z jego słów znamy mniej więcej treść jednego z listów, o którym sama starościna napisała jako o „refleksyjach zostawionych” synowi, kiedy wyjeżdżała z Czarnobyła⁴⁵.

Nie były to pierwsze refleksje, jakie starościna przeznaczyła dla pierworodnego syna. Informację o wcześniejszych tego typu wskazówkach znajdujemy w uwagach Chodkiewiczowej z 1784 r. Wspomina w nich o „naukach danych mu [Wacławowi], wyjeżdżającemu przed śmiercią ojca z Czarnobyła⁴⁶. Ze słów starościny można wnosić, że były to uwagi dotyczące zagadnień religijno-moralnych, notowała bowiem: „takowy i krótki sposób wyraziłam do zachowania modlitwy i cnót katolickich”⁴⁷.

Wacław przebywał w Czarnobyłu w 1780 r., kiedy to starościc na kilka miesięcy powrócił do domu z Warszawy. Jak zapisał w swoim diariuszu: „W 13 roku byłem u rodziców moich, w Czarnobyłu, gdzie się bawiłem trzy ćwierci roku lecz bardzo żałuję, że tak czas tam źle trawiłem, gdyż tylko polowanie jedyną moją zabawą było. Tyle zyskałem, że widziałem mego dobrego ojca, który wkrótce potym umarł”⁴⁸.

Wacław informował we wspomnianym wyżej liście do matki, że „z listu pierwszego aż nadto poznałem przywiązanie JW. Matki Dobrodziejki i według jej przepisów jak najlepiej zachowywać się będę”. Matka zapewne wyznaczyła mu wtedy, o czym wspomniała niebawem w swoich kolejnych uwagach dla syna, „przyjaciela przydanego ode mnie”. Był to człowiek, który „chowając dla ciebie przyjaźń we wszystkim, dochowa dla mnie tego ukontentowania, że się tobą cnotliwym cieszyć będę”⁴⁹. Tym człowiekiem był Jmć Pan Białopiotrowicz. Wacław poddał się woli matki i pisał do niej: „zawsze przedsięwziąłem u siebie poważać jako człeka doświadczonego, roztropnego a przy tym przyjaciela mego prawdziwego [...] ma on

⁴⁴ ANK, *AMCh*, sygn. 457, List Wacława Chodkiewicza do matki z 24.07.1784 r., s. 493.

⁴⁵ L. M. z Rzewuskich Chodkiewiczowa, op. cit., s. 361.

⁴⁶ Ibidem, s. 365.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ ANK, *AMCh*, sygn. 785, Diariusz życia Wacława Chodkiewicza przez niego pisany od dnia 1 Junii 1783, s. 174–175.

⁴⁹ L. M. z Rzewuskich Chodkiewiczowa, op. cit., s. 367.

mało podobnych do siebie”⁵⁰. Z pokorą przyjął zakomunikowaną w drugim liście decyzję matki, dotyczącą odmowy przyjęcia udziału w poselstwie, które zaoferował młodemu Chodkiewiczowi kasztelan kijowski Józef Stępkowski. Matka uważała, że syn jest za młody i „dla młodości mojej – pisał Wacław – i innej planty odłożyła to do innego czasu”⁵¹. Podsumowując, starościc pisał: „wszakże wi Matka lepiej dobra, co dzieci dla ich szczęścia czynić mają, jak oni sami” i widać w tych słowach całkowitą rezygnację i podporządkowanie się woli matki.

W takich okolicznościach powstały „nauczki” starościny. Chodkiewiczowa nie przyjechała do Czarnobyła, mimo że syn dopytywał we wspomnianym liście, „kiedy mam mieć to szczęście widzieć się tutaj w Czarnobyłu z JW. Matką Dobrodziejką, abym mógł jej upaść do nóg i wyrazić, iż jestem z jak największą pokorą i uszanowaniem”⁵². Ze Lwowa przesłała synowi spisane 12 sierpnia 1784 r. „refleksyje” dotyczące zasad postępowania i obcowania z ludźmi⁵³.

Zapewne do matki docierały wcześniej wieści o zachowaniu syna, które ją zaniepokoiły. „Występki twoje [...] mię lękają” – napisała do Wacława we wspomnianych „refleksjach”⁵⁴. Starościna żmudzka uważała, że młodociany syn, wchodząc w „ten zdradliwy świat”, był narażony na wiele pokus i niebezpieczeństw. Marzeniem Ludwiki z Rzewuskich było, aby jej pierworodny wyrósł na cnotliwego, rozumnego i rządneho człowieka, dumę i podporę familii Chodkiewiczów. Pragnąc więc odpowiednio pokierować „krokami młodości” jego, sprecyzowała w 16 punktach swoje napomnienia wychowawcze⁵⁵.

W pierwszej kolejności zatroskana matka przestrzegała syna przed życiem lekkomyślnym, hulaszczym, awanturniczym i występny, które nie godziło się młodzieńcowi zacnie urodzonemu i dobrze wychowanemu. Wa-

⁵⁰ ANK, *AMCb*, sygn. 457, List Wacława Chodkiewicza do matki z 24.07.1784 r., s. 493.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ L. M. z Rzewuskich Chodkiewiczowa, op. cit., s. 361–367.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ M. E. Kowalczyk, *Matki jako autorki instrukcji dla synów wyjeżdżających w podróż edukacyjną w czasach staropolskich*, w: *Źródła do dziejów staropolskich...*, s. 99.

ćław miał unikać niewłaściwego towarzystwa, przede wszystkim ludzi ordynarnych, złych, pozbawionych zasad moralnych i etycznych, spędzających czas na hucznych zabawach, pijatykach i grach hazardowych. Miał się też strzec kobiet pięknych i ponętnych, które – jak twierdziła starościna żmudzka – „pospolicie mają mało cnoty, umieją zdradliwie stawiać sidła na zepsucie niewinnej młodości”⁵⁶. Chodkiewiczowa przypominała synowi dość oczywistą prawdę, że „kobity, ki[e]liszek i karty największe domy w cnocie, promocyi i majątku obaliły”⁵⁷. Zaklinała syna, aby unikał tego typu rozrywek, tym bardziej że miał „z dziecinności” skłonność do gry w karty, natomiast do kieliszka i kobiet „młódź zepsuta przyprowadzić może, jeśli będzie z nią się wdawał”⁵⁸. Nalegała, aby Wacław obracał się wyłącznie w kręgu młodzieży dystyngowanej, statecznej i rozumnej. Oczywiście nie zabraniała mu kontaktów z kobietami, lecz tylko świątymi, zacnymi i cnotliwymi, uważając, że „tych konwersacja nie tylko nie potrafi zepsuć, ale jeszcze rozum i dyskurs wypoleruje”⁵⁹. Według starościny żmudzkiej Wacław powinien roztropnie rozporządzać dniem, znajdując czas zarówno na naukę, jak i rozrywkę. O doborze znajomych i przyjaciół oraz formie spędzania wolnego czasu nie mógł jednak samodzielnie decydować. W tych kwestiach miał się zdać na opinię Białopiotrowicza, o którym Ludwika Chodkiewiczowa pisała do syna: „Przyjaciela przydanego ci ode mnie kochaj, czcij i szanuj, a bez naradzenia się z nim nic nie czyn, na kompanije bez niego nie jedź, po promenadach bez niego nie chodź i po nocach bez niego nie siedź. Mniej w nim ufność jak w mnie, matce twojej”⁶⁰.

W kierowanych do syna napomnieniach starościna wskazywała też na konieczność okazywania szacunku i uwagi wujom Rzewuskim – Stanisławowi, chorążemu wielkiemu litewskiemu, Józefowi, staroście drohobyckiemu, oraz Sewerynowi, hetmanowi polnemu koronnemu, podkreślając ich rolę w opiece i promowaniu w przyszłości kariery politycznej młodocianego siostrzeńca. Stosowne zalecenia odnosiły się również do kontaktów Wa-

⁵⁶ L. M. z Rzewuskich Chodkiewiczowa, op. cit., s. 362.

⁵⁷ Ibidem, s. 362–363.

⁵⁸ Ibidem, s. 363.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Ibidem, s. 367.

clawa z sąsiadami w Czarnobyłu, domownikami i służbą. „Najwięcej ob-
liguję, aby moich przyjaciół, domowników i sług, i tych sąsiad, z którymi
ja dobrze żyję, kochać i starać się onym zasłużyć, aby do ciebie tyle mie-
li dobrego serca co do mnie” – pisała⁶¹. Młody Chodkiewicz był zarazu-
miały i miał trudny, wybuchowy charakter, którym zrażał do siebie ludzi.
W jednym z punktów napomnień matka przykazywała mu, aby „przeła-
mał w sobie ten występek, [...] bo młodemu nic piękniejszego nie jest nad
skromność i cierpliwość we wszystkim”⁶². Prosiła go również, aby załatwia-
jąc w jej imieniu różne „interesa”, zawsze to robił „z łagodnością i polity-
ką, [...] bo w interesach koniecznie potrzeba zachować pamięć, cierpli-
wość i pilność bez szemrania przeciw idącym źle interesom”⁶³. Jednocześnie
przestrzegała syna, pod groźbą utraty matczynego błogosławieństwa, przed
„szemraniem” o rodzicach. „Jeśli byś miał jakie do mnie nieukontentowanie
lub niedostatek, nie mruż przed nikim, proś mię matkę z uszanowaniem
i miłością, a zapewne, cokolwiek nie będzie zdrożnego cnotcie i interesom
domowym, zapewne nie będzie ci odmówione” – pisała Ludwika Chodkie-
wiczowa do syna⁶⁴.

Wacław nie miał czasu zastosować się do wskazówek matki, zmarł mło-
do nieco ponad miesiąc po spisaniu przez starościcę „naucezek”. W 1785 r.
„Gazeta Warszawska” z 5 marca donosiła:

Z Supraśla d. 27 lutego: Przyprawdzono tu, i po dwudniowych wspania-
łych egzekwiach w grobie złożono ciało ś.p. Pana Wacława Chodkiewi-
cza starościca Księstwa Żmudzkiego, który w samym wzrastającej młodo-
ści kwiecie, bo w roku wieku swego 18. na dniu 27 ostatniego września,
z powszechnym żalem w Czarnobyłu przeniósł się do wieczności. Pogrzeb
uroczysty z woli Jejmc Pani Ludowiki z Rzewuskich Chodkiewiczowej
starościny Księstwa Żmudzkiego, matki nieboszczyka, na dalszy czas jest
odłożony⁶⁵.

⁶¹ Ibidem, s. 364.

⁶² Ibidem, s. 363.

⁶³ Ibidem, s. 366.

⁶⁴ Ibidem, s. 364.

⁶⁵ „Gazeta Warszawska” 1785, nr 19.

Wacław został pochowany, podobnie jak ojciec, w klasztorze bazylianów w Supraślu. Nie znamy przyczyny śmierci młodego Chodkiewicza, może była nią choroba – w tym czasie na Ukrainie panowały zarazy ospy i dżumy⁶⁶, może uległ wypadkowi...

Relacje starościny z najstarszym synem nie należały do łatwych. Matka stawiała synowi wysokie wymagania, pisała, że powinien być „podporą tak domu wielkiego”. I dalej w podobnym tonie: „w tobie jednym dom wielki Chodkiewiczów upadać lub podnosić się będzie”⁶⁷. Tak też postrzegali Wacława inni, ale starościna szczególnie ten fakt podkreślała i robiła wszystko, aby jej syn sprostał temu zadaniu. Starościc został wysłany do Warszawy w wieku dziewięciu lat, musiał opuścić dom rodzinny, bliskich, znane miejsca i ludzi. Z pewnością nie było to dla niego łatwe. Kolejnych kilka lat, ważnych w życiu człowieka, lat, podczas których kształtuje się osobowość i charakter, spędził z dala od rodziny, w otoczeniu obcych ludzi. Rodzice wprawdzie czuwali nad nim i udzielali listownych napomnień jemu i jego opiekunom, ale oddalenie od nich z pewnością osłabiało wymowę ich nakazów. I to zapewne stało się przyczyną nieakceptowanego przez matkę zachowania Wacława.

Dyspozycje dla Aleksandra

Najmłodsze dziecko Chodkiewiczów, urodzony w 1776 r. Aleksander, miało zaledwie pięć lat, jak umarł ojciec. Przed laty, kiedy Wacław uczył się w Warszawie, starosta ukierunkowywał jego nauki, przekazując swoje uwagi opiekunom chłopca. Kiedy nadszedł czas nauk Aleksandra, ojciec nie żył od kilku lat i wszystkim musiała zająć się matka, jak zapisał Aleksander: „zostawałem jedynie pod opieką dobrej matki”⁶⁸.

⁶⁶ Por. A. Kucharski, *Epidemie i choroby w doniesieniach polskiej prasy rękopiśmiennej z drugiej połowy XVIII w.*, „Wiek Oświecenia” 2021, t. 37, s. 11–41.

⁶⁷ L. M. z Rzewuskich Chodkiewiczowa, op. cit., s. 366.

⁶⁸ A. Chodkiewicz, *Dzieje znakomitych wypadków życia mojego przeze mnie samego, ręką własną spisane, wraz z niektórymi aneksami mogącymi służyć do historii polskiej, od 1777 roku do 28 grudnia 1891 roku*, w: M. Nalepa, „Płyną godziny pomiędzy nadzie-

Chłopiec najpierw był wychowywany w domu, o czym wspomina w swoim pamiętniku i ocenia ten czas negatywnie. Stosunkowo długo przebywał pod dozorem kobiet, następnie trafił pod opiekę księdza Mikołaja Borysławskiego, który „niczego mnie nauczyć nie był w stanie”. Kolejnym nauczycielem był niejaki Milikiewicz, który był „jeszcze gorszy”. Zapatrzony we wszystko, co francuskie, uważał, że „co tylko było polskim, było niedobrym”⁶⁹.

Wreszcie w 1789 r. został wysłany wraz z bratem Józefem do Warszawy, podobnie jak Waclaw, pod opiekę Marcina Nikuty. Zważywszy jednak na pewne nieścisłości w datach występujące w pamiętniku Aleksandra Chodkiewicza, dotyczące początków jego życia (pomylił m.in. rok swoich urodzin), możliwy jest wyjazd do Warszawy w 1788 r. Z tego czasu pochodzą listy Hieronima Turkiewicza do Chodkiewiczowej relacjonujące postępy prac przy remoncie pałacu Ordynackiego. Znajdziemy w nich stwierdzenia mogące świadczyć, że starościce byli już w Warszawie. Między innymi w liście z września 1788 r. Turkiewicz pisze o jakimś Du Poncie: „przyjętym dla edukacji języka francuskiego starościców przez JP Profesora”⁷⁰. Może to świadczyć nie tylko o wcześniejszym wyjeździe chłopca do Warszawy, lecz także o tym, że Aleksander wyjechał razem ze starszym bratem Józefem, który był, jak pisała starościna, „upośledzony od natury”⁷¹.

Oceniając swą początkową edukację w rodzinnym domu, Aleksander Chodkiewicz pisał po latach: „wychowanie moje nic w sobie osobliwego nie mieści, z tego jednak względu, iż było niedobre”⁷², ale pobyt na pensji i osobę Nikuty postrzegał bardzo pozytywnie. O profesorze notował: „przyjął mnie jak ojciec znalezione dziecko [...] uczył mnie cnoty i nigdy cnota wymowniejszego nauczyciela nie miała”⁷³.

ją i bojaźnią czułą”. Polityczne i egzystencjalne rany Polaków epoki porozbiorowej. Studia i teksty, Rzeszów 2010, s. 54.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ ANK, *AMCh*, sygn. 474, List Hieronima Turkiewicza do Ludwicy Chodkiewiczowej z 10.09.1788 r., s. 260.

⁷¹ ANK, *AMCh*, sygn. 479, List Ludwicy Chodkiewiczowej, niedatowany, brak adresata, s. 132.

⁷² A. Chodkiewicz, op. cit., s. 54.

⁷³ Ibidem, s. 55.

Z czerwca 1792 r. pochodzą wskazówki starościny adresowane do Aleksandra, ale skierowane zasadniczo do jego opiekuna Hieronima Turkiewicza. Nie są to typowe wskazówki wychowawcze, widać w nich większe zainteresowanie starościny sprawami finansowymi niż edukacją syna. Na 14 punktów zaledwie cztery dotyczą Aleksandra, jego bezpieczeństwa i edukacji (tylko jeden punkt), chociaż zostały zatytułowane „Dyspozycja dla J Pana Aleksandra Chodkiewicza”.

Na początku Chodkiewiczowa zalecała, aby profesor Nikuta i pan Turkiewicz dopilnowali, „ażeby JP Aleksander syn mój na żadne prośby niczyje z Ordynackiego się nie oddalał, aż do mojego przyjazdu, a nadto w żadne rozmowy polityczne żeby się nie wdawał”⁷⁴. Szczególnie mocno podkreślała, aby nie uczestniczył w żadnych rozmowach na temat swego wuja, hetmana Rzewuskiego. Gdyby cokolwiek niebezpiecznego zaczęło się dziać w stolicy, „jaki rozruch”, natychmiast miał pan Turkiewicz nająć konie, wziąć karetę czarną starościny i „wyjeżdżać do Zamościa z Warszawy, na co weźmie pieniądze z Banku Pana starościca guzowskiego”⁷⁵.

W „Dyspozycji” znalazły się jeszcze dwa zalecenia związane ze starościem. Jedno dotyczące zdrowia: „Jeżeliby zachorował, żeby zaraz sprowadzić do niego J Pana Beklera”, czyli lekarza nadwornego Stanisława Augusta Poniatowskiego. Problematyka związana ze zdrowiem dzieci stosunkowo często pojawia się w listach Chodkiewiczów, zważywszy na przedwczesną śmierć pierworodnego syna, starościna pewnie była szczególnie wrażliwa na te zagadnienia. I drugie, bardzo ogólne i lakoniczne zalecenie było związane z edukacją młodzieńca: „Charakter, żeby formował, co pod błogosławieństwem zalecam”⁷⁶. Trudno powiedzieć, co starościna miała na myśli. Jej małżonek w listach do Wacława często wspominał o formowaniu cha-

⁷⁴ ANK, *AMCh*, sygn. 512, Dyspozycja dla J Pana Aleksandra Chodkiewicza dnia 1.06.1792 r., s. 1.

⁷⁵ Antoni Protazy Potocki (1761–1801), syn starosty guzowskiego Jana Prospera i Pauli Szembek. Prowadził w Warszawie kantory bankowe i handlowe; por. Z. Zielińska, *Potocki Prot*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1984, s. 133–135.

⁷⁶ ANK, *AMCh*, sygn. 512, Dyspozycja dla J Pana Aleksandra Chodkiewicza dnia 1.06.1792 r., s. 1.

rakteru, ale chodziło mu o charakter pisma⁷⁷, ponieważ syn brzydko pisał. Pojęcie to pojawia się w napominaniach starościny dla Wacława w innym znaczeniu. Pisze ona o „charakterze podziwego człowieka” i „charakterze duszy”⁷⁸, co zasadniczo zmienia rozumienie tego pojęcia. Jednak takie lakoniczne stwierdzenie Ludwiki nie pozwala na jednoznaczne wyjaśnienie jej wskazówki.

Pozostałe punkty dotyczą rozmaitych płatności, zobowiązań, wydatków itd. Widać, że starościny bardziej zajmowały te problemy, było to pewnie związane z faktem, iż od wielu już lat, bo od 1781 r., kiedy zmarł Jan Mikołaj, sama musiała wszystkiego dopilnować, co z pewnością nie było łatwe, zważywszy na wielkość majątku i czasy, w których przyszło jej żyć.

Aleksander przebywał na pensji Marcina Nikuty do 1794 r., kiedy to „niespodzianie zmiana rzeczy przecięła ich [nauk] pasmo”⁷⁹. Wychowanek profesora, który uważał, że „każdy powinien wypłacić dług swojej ojczyźnie”, postanowił zostać żołnierzem⁸⁰ i włączył się do działań insurekcji.

Podsumowanie

Omówione wskazówki, pozostawione przez starościny żmudzką, zostały spisane dla jej dzieci w ciągu kilkunastu lat. Łączy je kilka wspólnych cech. Po pierwsze, powstały po śmierci Jana Mikołaja Chodkiewicza, kiedy starościna musiała wszystkim zająć się sama. Tak więc bezpieczeństwo, edukacja, przyszłość dzieci zależały od niej, od tego, jak nimi pokieruje. Po drugie, powstały w sytuacji oddalenia matki od dzieci, kiedy była zmuszona powierzyć opiekę nad nimi obcym osobom i kierować ich postępowaniem. Starościna zdawała sobie sprawę, że należy troszczyć się o potomstwo nie tylko osobiście, bo to w jej przypadku nie zawsze było możliwe, ale także trzeba wybrać kogoś, kto zajmie się dziećmi, kiedy ona będzie daleko od

⁷⁷ ANK, *AMCh*, sygn. 284, s. 431; por. chociażby list Jana Mikołaja z 24.06.1778 r. – „syn mój, aby charakter formował mówić, gdyż nieładnie pisze”.

⁷⁸ L. M. z Rzewuskich Chodkiewiczowa, op. cit., s. 363–364.

⁷⁹ A. Chodkiewicz, op. cit., s. 56.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 57.

nich. W takim przypadku jej powinnością, jak uważała, było udzielenie wskazówek, najlepiej na piśmie. Wszystkie jej uwagi, te zawarte w omówionych wyżej wskazówkach, jak i inne, których wiele jest w listach starościny, świadczą o prawdziwej matczynej trosce i pokazują, że leżało jej na sercu dobro dzieci, niezależnie od ich wieku.

